

029908

№ 9.

Białystok, 18 maja 1919.

Pojedynczy egzemplarz 30 fen.

Rok 1.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi;

kwartalnie marek 3.00
miesięcznie „ 1.00

tygodnik
ludowy.

Ogłoszenia.

Za całą stronę 150 marek.
Za drobne ogłosz. po 75 f. od wyrazu.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, ulica Warszawska 31.

Liga Narodów.

Dokuczyla już wszystkim długa, niszcząca i krwawa wojna. Wszyscy tęsknią do błęgiego pokoju, do spokojnych dobrych czasów, gdy ciesząc się wolnością i opieką swego państwa będzie można leczyć rany, zadane przez wojnę, usuwać nagromadzone nieszczęścia, wejść na drogę odrodzenia, dobrobytu, powszechnego szczęścia.

Lecz burza wojenna jeszcze szaleje. Szczególnie naokoło Polski wznoszą się groźne fale wrogich zakusów. Wolność nasza i wzrastająca potęga nie w smak naszym dotychczasowym gnębiicielom; chcieliby nas znowu okuć w kajdany. Nasi zaborcy waleczą z nami i podjudzają inne narody do walki z nami. Toteż, chociaż jesteśmy najbardziej wyniszczeni przez wojnę, chociaż serca nasze pragną pokoju, konieczność zmusza nas do walki w obronie zdybytej wolności, dla wyzwolenia braci z ciężkiego jarzma niewoli.

Lecz przecież wreszcie wojna się skończy, Anioł Pokoju zleci na ziemię i zwiastuje wszystkim koniec wzajemnego mordowania się ludzi, początek pokoju.

Drżą jednak wszyscy na myśl, że taka sama wojna, jaką przeżyliśmy, może się znowu powtórzyć, że znowu ludzie bronią spory swe rozstrzygać zechcą,

Kongres pokojowy w Paryżu, na wniosek prezydenta Wilsona, pragnąc

usunąć w przyszłości zupełnie wojny, postanowił stworzyć Ligę, czyli Związek Narodów, do której wszystkie państwa powinny należeć. Zadaniem Ligi Narodów będzie w pierwszym rzędzie załatwianie wszelkich sporów między państwami w drodze pokojowej. Oprócz tego Liga Narodów ma zająć się zmniejszeniem ilości wojska w poszczególnych państwach, ochroną terytoriów i niepodległości państw należących do Ligi, opieką nad niektórymi krajami i miastami, które do żadnego samodzielnego państwa nie będą należały, a same rządzić się nie będą w stanie, wreszcie Liga ma czuwać nad warunkami pracy, nad handlem bronią i amunicją, nad walką z chorobami i nad wielu innymi sprawami.

Siedzibą najwyższych władz Ligi będzie Genewa, miasto w Szwajcarii. Państwo polskie należy do głównych założycieli Ligi. Niemcy mogą wstąpić do Ligi po przyjęciu ich na podstawie głosowania członków Ligi.

Wszystkie postanowienia o Lidze Narodów znajdują się w warunkach pokoju, przedłożonych Niemcom do podpisania.

Z tych pobieżnych uwag można wywnioskować, jak ważną rolę w życiu ludzkości może spełnić Liga Narodów. Chodzi jeno o to, by państwa, które do Ligi Narodów przystąpią, szczerze pragnęły pokoju i dobra wszystkich narodów, by wszystkie spory między państwa-



mi były rozstrzygane wedle sprawiedliwości, a nie dla dogodzenia silniejszemu.

Polska, zgodnie ze swoją przeszłością wita z głębokim zadowoleniem powstanie Ligi Narodów i będzie dopomagała do panowania prawa i sprawiedliwości na świecie. Wojen zaborczych Polska prowadzić nie będzie, cince tylko mieć możność swobodnego, przez nikogo niekrępowanego rozwoju swych skarbów duchowych i materialnych. Ludy, które wspólnie z nami żyć pragną, Polska dopuści do korzystania z tych wszystkich praw, jakie nam przysługują.



Bliski pokój czy nowa wojna?

Dnia 7. maja w Wersalu koło Paryża, przedstawiciele państw sprzymierzonych wręczyli pełnomocnikom rządu niemieckiego warunki pokoju do przegłędnięcia i podpisania.

Po kilkumiesięcznych nareдах konferencja pokojowa w Paryżu zdołała dojść do ułożenia wspólnych warunków pokoju dla Niemiec. Nie załatwiono jeszcze wielu innych ważnych, a zarazem spornych spraw, jak na przykład granic Polski na wschodzie, sprawy przynależności Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, zatargu między Włochami i Południowymi Słowianami o wybrzeże morza Adryatyckiego i o miasto Rijekę, w każdym razie jednak główny przeciwnik koalicji, Niemcy, muszą w najkrótszym czasie powiedzieć, czy przedłożone im warunki pokoju przyjmują, czy też zapragną znowu szukać szczęścia z bronią w ręku.

Warunki pokoju, postawione Niemcom są ciężkie, jednak sprawiedliwe. Niemcy zbyt wiele narabowali w chwilach swojej potęgi, zbyt wiele naniszczyli, żeby łatwo było im to wszystko naprawić, wszystko, co obce, zwrócić. A

konferencja pokojowa bezwzględnie domaga się od nich naprawy, chociażby w części zlego, jakie na świat sprowadzili, żąda zwrotu zabranych Polsce i Francji ziem, stara się uniemożliwić Niemcom wznowienie w przyszłości wojny.

Buta, zarozumiałość Niemców nie mogą pogodzić się z rolą zwyciężonych. Pełnomocnicy rządu niemieckiego starają się przykre warunki zmienić, grożą wojną, połączeniem się z bolszewikami, jednak konferencja pokojowa nie ma zamiaru ważniejszych zmian w postawionych warunkach czynić. Niemcy muszą szybko powiedzieć, czy wybierają natychmiastowy pokój, czy wojnę.

Stoimy zatem w przededniu albo pokoju z Niemcami, albo wojny. Polska, w razie wojny, czynną i ważną rolę odegrać by musiała, musiałaby bronią zmusić Niemców do oddania przyznanych nam przez konferencję pokojową ziem polskich, to jest Poznańskiego, Śląska Górnego, Prus Zachodnich i części Wschodnich i Gdańska. Do nogi bron! Czuwajmy!



Sejm.

Posiedzenie Sejmu we wtorek, 6 maja zaczęło się przemówieniem Marszałka Sejmu, który wskazując na doniesie zadania pierwszego w odrodzonej Polsce Sejmie, wzywał do zgody, wzajemnego zrozumienia się i ustępstw zgodnie z wielkim przykładem Czteroletniego Sejmu, który Konstytucję 3 maja uchwalił.

Następnie minister spraw wewnętrznych Wojciechowski przemówił w te słowa:

Od chwili zebrania się Sejmu społeczeństwo oczekuje od niego rozstrzygnięcia najdonioślejszych zagadnień bytu narodowego, a przede wszystkim ustroju Rzeczypospolitej.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Sejmowej Konstytucyjnej jednomyślnie wyrażono życzenie,

aby Rząd zaraz po świętach złożył do łaski marszałkowskiej projekt deklaracji konstytucyjnej. W wykonaniu tego żądania i zdając sobie sprawę z potrzeby przyspieszenia prac sejmowej komisji konstytucyjnej, ażeby usunąć wreszcie tę atmosferę niepokoju, jaka łączy się z opóźnieniem zadań pierwszego Sejmu, rząd wygotował projekt, który y obecnie przedkłada.

W opracowaniu rządu powodował się nie chęcią wygodzenia jakiegokolwiek pojedynczemu kierunkowi myśli politycznej i prądów społecznych, lecz przede wszystkim starał się wniknąć w serce mas narodu i nadać Rzeczypospolitej treść i szatę odpowiadającą naszej rodzimej myśli, nie zapożyczoną z wzorów cudzoziemskich.

Dotychczas w okresie niewoli żyliśmy przede wszystkim obroną od napaści obcej, dlatego treścią naszego życia było, przede wszystkim bronić się, więc treść naszego życia politycznego obracała się około zagadnienia: Czego nie chcemy?

Dziś stajemy wobec zagadnienia: Czego my chcemy? Jaką ma być Polska?

Musi tu być zachowana myśl polska, zaczerpnięta nie w jednej głowie, nie w jednym pokoleniu, lecz oparta na doświadczeniu, pracy i życiu wielu pokoleń i wieków.

W przekonaniu rządu odpowiada tej myśli polskiej, tej naszej tradycji zasada ludowładztwa. Zgodnie z tem, w myśl projektu najwyższa władza spoczęła w ręku Sejmu, wyszłego z ogólnych wyborów, a najwyższa władza wykonawcza w ręku Naczelnika Rzeczypospolitej, również powołanego na to stanowisko z wyborów.

Zarazem odpowiada tradycji naszej poszanowanie praw mniejszości co wyraża się w tem, że mniejszość składu poselskiego Sejmu może spowodować rewizję powziętej uchwały sejmowej.

Rząd w pojęciu obecnego rządu jest przede wszystkim organem, który ma przestrzegać wykonania ustaw. Urzędnicy utrzymują w swem ręku prowadzenie spraw tylko tam, gdzie naród nie dba o to, by wziąć na siebie odpowiedzialność. Dlatego projekt kładzie największy nacisk na samodzielnienie obywateli i na jaknajwiększy rozwój samorządu. W przeciwstawieniu do smutnej opinii która mówiła, że Polska nierządem stoi, chcemy za pomocą rozwinięcia odpowiednich ustaw do-

prowadzić do tego, aby mówiono o Polsce, że Polska samorządem stoi. Żyjemy w czasie wielkich odmian w Europie, wśród których ostanie się tylko ten naród, który zdobędzie się na największą pracę, połączoną z największą wiedzą. Dlatego projekt kładzie największy nacisk na otoczenie opieką tej pracy i wiedzy w naszym społeczeństwie.

W toku obrad nad poszczególnymi artykułami rząd będzie uzasadniał zawarte w nim myśli a Sejm orzeknie, czyśmy wiernie zrozumieli myśl narodu i ducha naszego czasu. Od tego będzie zależała treść dalszych, opracować się mających, ustaw.

Po swem przemówieniu minister Wojciechowski odczytał tak zwaną deklarację konstytucyjną, to jest wniosek rządu, zawierający najważniejsze postanowienia i zasady, określające ustrój państwa polskiego, a więc mówi ta deklaracja konstytucyjna o stosunku Polski do innych państw, o prawach i obowiązkach wszystkich obywateli Polski, o Sejmie, Naczelniku Rzeczypospolitej, o rządzie, samorządzie, sądach, wojsku, skarbie, ochronie zdrowia i pracy, o oświacie, kościele i wierze. Wobec braku miejsca deklaracji tej przytoczyć nie możemy, postaramy się jednak niektóre sprawy z tej deklaracji w „Chacie Polskiej” wyjaśnić.

Dla szczegółowego omówienia odesłano deklarację konstytucyjną do komisji konstytucyjnej.

Na tem samym posiedzeniu Sejm rozpatrzył sprawę przyjęcia z pomocą w formie ulgowych pożyczek przemysłowcom, i rzemieślnikom jakoteż wniosek ministra skarbu, dotyczący stosunku przyszłych pieniędzy polskich do pieniędzy w obcych państwach. Obie te sprawy odesłano do odpowiednich komisji.

Następnie przystąpiono do roztrząsania wniosków nagłych.

Przyjęto nagłość wniosku p. Skarbka w sprawie wydania ustawy o lichwie wojennej, przewidującej karę chłosty na paskarzy, a w pewnych ciężkich wypadkach karę śmierci.

W końcu Sejm wzywał rząd, by użył jak najenergiczniejszych środków, by nie powtórzyły się napady band niemieckich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej, jak to miało miejsce w Wieruszowie, pow. wieluńskiego, gdzie 9 osób straciło życie, 6 zostało ciężko rannych, a 100 lekko.

Środowe posiedzenie Sejmu wypełniły obrady o organizacji sądów w Galicji, o wniosku komisji zdrowia co do oddania magistratowi miasta Częstochowy na szpital gmachu, należącego do byłego księcia Romanowa, wreszcie o wniosku komisji zdrowia w sprawie dopomożenia włościanom w leczeniu się w zdrojowiskach.

Wszystkie te sprawy załatwiono zgodnie z wnioskami komisji, poczem przystąpiono do wniosków nagłych. A więc uchwalono nagłość wniosku w sprawie walki z bandytyzmem i rabunkami w kraju, w sprawie odznaki dla żołnierzy za waleczność, jakoteż w sprawie zupełnego złana legionów, wojsk Hallera, wojska w Poznańskiem i innych, które w różnych czasach i w różnych miejscach powstały.

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu toczyły się rozprawy nad wnioskiem ministra handlu i przemysłu przyjęcia poręki przez państwo w wysokości 20 milionów angielskich funtów szterlingów dla przemysłu włóknistego, by umożliwić w ten sposób fabrykantom polskim zakupienie wełny i bawełny zagranicą, jakoteż nad projektem ustawy, regulującej stosunki monetarne w Polsce. Sejm uchwalił obydwą projekty.

Następnie rozpoczęli posłowie z różnych stronnictw wypowiadać swoje poglądy o rządowej deklaracji konstytucyjnej.

W końcu tego posiedzenia uchwalono wniosek, domagający się natychmiastowego rozpisania wyborów w pow. białostockim, bielskim i sokólskim.

Na posiedzeniu w sobotę, Sejm uchwalił ustawę o ustalaniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych, Ustawa ta przewiduje powołanie do życia odpowiednich komisji szacunkowych miejscowych i głównych. Następnie rozprawiano w dalszym ciągu nad konstytucją.

W końcu uchwalono kilka wniosków nagłych, między innymi wniosek rządowy, dotyczący drobnych zmian w ustawie wyborczej dla pow. białostockiego, bielskiego i sokólskiego.

Wojna.

Ubiegły tydzień nie zaznaczył się wybitniejszemi wypadkami na frontach bojowych, jakkolwiek wszędzie toczyły się zawzięte walki.

Bolszewicy i Ukraińcy za wszelką cenę starali się poprawić swe zachwiane położenie i odebrać utracone pozycje. Lecz wysiłki ich nie osiągnęły powodzenia. Szczególnie uporczywe walki rozgrywały się na wschód od Wilna i koło Lwowa, chociaż i front wołyński ożywił się w ubiegłym tygodniu.

Na froncie litewsko-białoruskim wojska nasze przekroczyły Berezynę, wpadającą do Niemna i posuwając się linią kolejową, prowadzącą do Mołdeczna i Mińska, zajęły stacje; Soły i Smorgonie. W walkach z wojskami polskimi bolszewicy tracą wielu jeńców i znaczne zapasy wojenne. Naprzykład w jednej z walk na wschód od Berezyny Niemeńskiej oddział nasz otoczył bolszewików, wpędził ich w bita, biorąc przytem wielu jeńców, 2 karabiny maszynowe i znaczną ilość materiału wojennego. W innej bitwie zdobyto 30 wozów, 1 karabin maszynowy, 3 parowozy, 50 wagonetek wąskotorowej kolejki i wzięto 2 oficerów do niewoli.

Ukraińcy próbowali zemścić się na naszej kłeskę, zadana im w czasie świąt wielkanocnych i wytyżali swe siły tak na froncie wołyńskim jak i galicyjskim, by pokonać licznie mniejsze jeszcze w niektórych punktach wojska polskie. I chociaż niekiedy wojska polskie na chwilę ustępowały z niektórych miejscowości, to przecież wkrótce przybywały posiłki i Ukraińcy jak nie pyszni musieli się cofać, ponosząc przytem ciężkie straty w ludziach i w materiale wojennym.

Na froncie wołyńskim i galicyjskim największe walki toczyły się w okolicach miasta Belza, na północ i wschód od Lwowa i koło Chyrowa. Próba Ukraińców przerwania linii kolejowej, prowadzącej z Przemyśla do Lwowa zakończyła się ich kłeską, a wojska nasze zajęły nowe miejscowości.

Mimo zawieszenia broni, jakie zawarli Polacy z Niemcami, zbrojne bandy niemieckie ciągle napadają na placówki wojsk polskich, które bez większych trudności przepędzają zdemoralizowanych Niemców.

Jakkolwiek zatem na froncie poznańskim większych walk niema, wojska nasze muszą ciągle pilnować naszych tymczasowych granic i bronić je przed napadami niemieckieimi.



Koła Młodzieży wiejskiej.

(Ciąg dalszy).

Każdy członek zobowiązuje się:

- postępować zgodnie z wymaganiami etyki i honoru Polaka.
- przybywać regularnie i punktualnie na zebrania.
- stosować się do ustaw i uchwał Koła popierać jego rozwój.
- placić regularnie składkę miesięczną,
- popierać organ młodzieży „Drużynę”.

Każdy członek koła ma prawo:

- korzystać ze wszystkich urządzeń koła i kółka rolniczego.
- zabierać głos i stawiać wnioski i projekty.
- wybierać Zarząd i Komisję rewizyjną koła.
- przyprawdzać na zebrania gości za zgodą Zarządu.

Najwyższą władzą koła jest Zebranie Ogólne; zebranie to odbywa się przynajmniej raz na miesiąc, jest prawomocne przy obecności przynajmniej połowy członków koła.

Uchwały na Ogólnych Zebraniach zapadają większością głosów, prócz projektów zmian regulaminu, do których potrzebna jest $\frac{2}{3}$ ilości członków koła. Uchwały Zebrania Ogólnego wykonuje Zarząd.

Z przytoczonych wyżej wyjątków ustawy widać jasno jaki charakter nosi nasza organizacja.

A z rezultatów, które niżej przytaczam, widać można o jej żywotności i trwałości.

Otóż w przeciągu zaledwie kilku lat powstało w Król. kongresowym 331 kół Młodzieży, które zostały u nas zarejestrowane. Przy tych kółach powstało 141 sekcji teatralnych i 48 chórów śpiewających. Z tych cyfr widać jasno jaka siła ukryta w młodzieży. Trzeba jeno pomóc rozwijać się jej, a rezultaty będą daleko większe. Teraz z kolei przejdziemy do prac młodzieży w innych częściach Polski, oddzielonych dawniej od nas granicami walców.

P. Olewiński.



Koła Młodzieży wiejskiej w pow. białostockim.

Dnia 27 kwietnia 1919 r. odbyło się w Białymstoku posiedzenie okręgowego Zarządu Kół Młodzieży. Obecni byli: p. J. Markowski, przewodniczący, p. Rybołowiczówna, sekretarka i p. Szymona, członek zarządu.

Omawiano sprawę urzędzenia obchodów rocznicy Unji Lubelskiej i postanowiono, by Koła Młodzieży wzięły w swoje ręce organizację obchodów i aby oprócz nabożeństwa kościelnego urządzać odczyty i przedstawienia teatralne treści patriotycznej.

Następnie uchwalono, by zarząd każdego Koła Młodzieży prumerował przynajmniej jeden egzemplarz „Chaty Polskiej”, jakoteż by każde Koło Mł. wniosło do kasy Zarządu okręgowego Koła Mł. na jego wydatki 5 procentów czystego dochodu z przedstawień teatralnych.

Postanowiono też, by Koła Młodzieży zakładały po wsiach i parafiach straża ogniowe, a gdzie one już istnieją, należy je rozszerzać i popierać.

Sprawę urzędzenia wystawy własnych wyrobów odłożono na liczniejsze zebranie Zarządu.

Kursy dla nauczycieli.

Brak dostatecznej ilości przygotowanych nauczycieli, zmusza polskie władze szkolne dla usunięcia chociażby częściowo tego braku do urządzania kilkumiesięcznych kursów nauczycielskich. Urządzone były takie kursy w powiecie bielskim, odbywają się obecnie w Białymstoku, rozpoczyna się wkrótce w Grodnie jakoteż nowe kursy w Białymstoku, a prawdopodobnie i w innych miejscowościach wschodnich ziem polskich. Społeczeństwo, oceniając doniosłe znaczenie oświaty, powinno wszystkimi siłami poprzeć starania władz szkolnych.

W sprawie kursów w Grodnie, otrzymaliśmy następujące pismo od inspektora szkolnego w Grodnie:

W 128-mą rocznicę wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja po upadku tyrantji zaborców obejmuje Inspektor szkolny w Grodnie zarząd szkół i oświaty powiatu grodzieńskiego. Prawdziwa oświata dla wszystkich—oto hasło dla naszych szkół obecnie. Ponieważ jednakże brak nauczycieli wogóle, a uzdolnionych zawodowo do nauczania w szczególności jest przerażający i lud nasz, tak długo przez wrogą przemoc ciemiony, jeszcze i teraz po wybięciu dlań godziny wolności nie mógłby dać swym dzieciom najdroższego spadku, t. j. oświaty, zawiadamiam Sz. nauczycieli (iki), Sz. Opiekunów szkół i przyjaciół oświaty, że dnia 12. Maja b. r. o godz. 8 min. 30 rano rozpoczyna się w Grodnie w salach „Macierzy Szkolnej“ przy ul. Orzeszkowej uzupełniająca kursy nauczycielskie. Obowiązani są zgłosić się na nie wszyscy, którzy w szkołach powszechnych, szkołkach, ochronkach lub w jakiegokolwiek zbiorowej postaci uczyli dotychczas lub uczą jeszcze w mieście Grodnie lub w powiecie. W tym celu należy w wymienionych szkołach zamknąć 9. maja naukę szkolną. Zgłaszający się na kursy winni zabrać ze sobą wszystkie dokumenty osobiste i sprawozdania z całorocznej nauki szkolnej i przedstawić się inspektorowi szkolnemu, który przyjmować będzie na kursy (ul. Piaskowa 1. 14 od 4. g. do 6. po poł.). Egzaminów wstępnych w zasadzie nie będzie. *Kto dotychczas nie uczył*, posiada zaś odpowiednie wykształcenie, może również zgłosić się osobiście celem przyjęcia.

Sz. Opiekunów szkół (i przyjaciół oświaty wogóle) proszę interesowanych o tem zawiadomić i ułatwić im podróż do Grodna. Sprawa udzielenia pomocy żywnościowej uczestnikom kursu jest tak ważna, iż od tego zawisły będzie wynik pracy na kursach, a więc także oświata całego najbliższego roku szkolnego. Proszę zatem o poczynienie odpowiednich kroków, by przyjeżdżający do Grodna nauczyciele (ki) nie tylko mogli się zapatrzeć w żywność, lecz także w dal-

szym toku do 12. sierpnia b. r. liczyć na pomoc żywnościową swych wiosek i większych majątków.

Przyjeżdżający winni zabrać sienniki, pościel i—jeśli można—łóżka. Urlopowi i przerwy podczas 3-miesięcznego kursu nie będzie.

KORRESPONDENCJE.

Bielsk.

W Bielsku obchodziliśmy bardzo uroczyste rocznicę Konstytucji 3-go maja. Po nabożeństwie przeszedł wspaniały pochód ulicami ślicznie ozdobionymi przed Zarząd powiatowy. Tutaj, na pamiątkę pierwszej u nas w wojnie Polsce obchodzonej rocznicy Konstytucji, postawiono olbrzymi krzyż i zasadono wokół niego 4 dęby. Przy tej ceremonji wypowiedzieli prześliznicze mowy ks. dziekan Zaleski i komisarz powiatowy Sienkowski i p. Dymowzki. W teatrze odbyło się przedstawienie amatorskie, z którego znaczny dochód przeznaczony został na Macierz Szkolną.

M. Kozłowski.

Goniądz, ziemia łomżyńska.

Mając obecnie możność święcenia bez przeszkód wielkich chwil w życiu naszego narodu, miasteczko Goniądz święciło uroczyste wraz z całym narodem 128 rocznicę Konstytucji 3-go maja.

Po kilku deszczowych dniach, niebo wypołożyło się dnia 3. maja, a słońce radośnie spoglądało na świat i ludzi. Ludzie od wczesnego rana krzatali się koło swoich domów, żeby jak najpiękniej przyozdobić je w zieleń i sztandary polskie. Szkoły również były ładnie przystrojone przez młodzież. Następnie zgromadziła się młodzież szkolna z miasteczka i okolicznych wsi, jakoteż wielka ilość publiczności w kościele na nabożeństwo. Po uroczystej mszy świętej odśpiewano hymny: „Te Deum laudamus“ i „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie młodzież szkolna udała się z kościoła na plac szkolny, gdzie wystuchano pięknych deklamacji i śpiewów i przemówień p. Bocewicz, p. Kramkowskiego i ks. A. Malickiego.

J. Snarski.

Wołkowysk.

Od paru już tygodni powiat wołkowyski krztał się koło obchodu Uroczystości 3-go maja, która po raz pierwszy po 125 latach niewoli mogła być obchodzona u nas uroczystie. Zawiązał się Komitet obchodu Uroczystości 3-go maja pow. wołkowyskiego pod przewodnictwem pułk. R. Bitnera, w skład którego weszli przedstawiciele zarów-

no władz wojskowych i cywilnych, jak i miejscowego społeczeństwa. Owocem tych prac był obchód w Wołkowysku.

Od rana w tym dniu świątecznym całe miasto przybrało szatę świąteczną. Ludność bez różnicy wyznania z własnej inicjatywy przybrała domy zielenią, chorągiewkami i t. p.; postawiono szereg bram z odpowiedniami napisami. Dzień był słoneczny i pogodny i od rana tłumy włościan z całego powiatu przybywały do miasta. Obchód rozpoczął się mszą polową odprawioną przez miejscowe duchowieństwo. Bardzo malowniczo wyglądała ta msza. Ołtarz na wzgórzu u stóp kościoła, otoczony szeregiem chorągwi instytucji, delegatów gmin, magistratu i t. p. Prawy bok czworoboku zajmował miejscowy garnizon, który również uświetnił swą obecnością obchód. Przed ołtarzem stali przedstawiciele władz cywilnych z komisarzem p. Sulistrowskim na czele, oficerami z pułk. Sędniło, magistrat, policja, straż ogniowa, „Koło Polek“, przedstawiciele Tow. Rolniczego, delegaci wszystkich gmin powiatu w ilości 120 włościan, delegaci gminy żydowskiej, szkoły i t. p. Cały zaś plac zalany był morzem głów włościan, którzy przybyli na obchód z całego powiatu, często z wiosek o 6 mil odległych.

Po krótkim kazaniu ks. dziekana Tarasiewicza ruszył pochód ulicami: Zamkową, Szeroką, Rynekową i Kościuszką pod pomnik, który Dywizja Lit.-Białor. ofiarowała miastu na pamiątkę swego pobytu. Pochód otwierało wojsko, następnie szło duchowieństwo, Komitet obchodu, przedstawiciele armji i władz cywilnych, delegacje, szkoły i morze publiczności. Według przypuszczeń obliczeń w pochodzie wzięło udział z górą 10,000 osób. Z pieśniami narodowymi na ustach pochód doszedł do pomnika, gdzie ustawivszy się wkoło, wysłuchano przemówienia por. Zahorskiego, który, w imieniu Dyw. Lit.-Białor. ofiarował miastu pomnik, oraz przemówień komisarza p. Sulistrowskiego i burmistrza p. Powęskiego, którzy dziękowali za tę pamiątkę. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór, pochód ulicami Kościuszką, 3-go maja wrócił pod kościół, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej wmurowanej w kościele, oraz zasadzenie symbolicznych drzew wolności przez harcerzy na dziedzińcu kościelnym. Na zakończenie obchodu nastąpił szereg przemówień, między innymi p. Kazimierza Bispinga, przedstawiciela gminy żydowskiej, a zwłaszcza, żywo oklaskiwane, przemówienie włościanina. Porządek w ciągu całej uroczystości był wzorowy.

Po obchodzie delegaci gmin podjęci zostali przez władze powiatowe w domu ludowym posiłkiem.

Wieczorem odbyła się druga część obchodu. Doktor Bitner wygłosił, pełen głębokich myśli, odczyt o Konstytucji 3-go maja, chór złożony z dziatwy odśpiewał szereg pieśni; deklamacje i parę okolicznościowych przemówień dopełniło całości.

Następnie Komitet Obchodu wraz z przedstawicielami społeczeństwa wystąpił deposes do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, wyrażając mu hołd za zdobycie Wilna, do Sejmu i do jener. Szeptyckiego.

W ciągu całego dnia rozdawano wśród tłumów odezwy Komitetu Obchodu, sprzedawano „Chatę Polską“ i broszurki, wyjaśniające znaczenie Uroczystości.

S. N.

Z powiatu Sokólskiego.

Pękły wreszcie kajdany niemieckie wiążące nas od kilku lat. Odeszli zbóje, pijawki naszej krwi serdecznej, gnębiciele, ludzie gorsi od zwierząt.

Wyszli Niemcy z pow. Sokólskiego już w części 27, ostatecznie zaś 28 kwietnia, znacząc swe ostatnie dni pobytu zupełnie już jawnym rabunkiem i morderstwami. Oto w samej Sokółce zabrali żołtacy p. Kazinkiewiczowi i jego siostrze 3 tys. rubli i 2 zegarki złote, w innym znowu domu paręsetymarek i spory zapas bielizny, w Buksztele, zabierając gospodarzowi konia, postrzelili niebezpiecznie 15-letniego chłopaka Jack owskiego. Wyjeżdżając ostatnim pociągiem z Sokółki, wypadli jeszcze z wagonu na przedmieście i zrabowali sporego świniaka, raniąc przy tym właścicielkę w rękę. Oto kilka tylko przykładów z pośród wielu, stwierdzających „wysoką“ zbójczą kulturę Niemców.

W wielu miejscach sklepy w ciągu tygodnia ostatniego były zamknięte a to z powodu, że brał niemiastek towaru za 100 mk. np. a rzucał zaledwo 10, 20 mk.—z łaski. Był czas że ludność sama chciała rozbroić Niemców—tak już za skórę wleźli, ale władze polskie wybuch powstrzymały.

Odeszli—a żegnali ich niechrześcijańskie, cprawda ale należne im życzenia: „idźcie na złamanie karku“.

W jakie 2 godz. po odejściu ostatniego niemieckiego pociągu ze Sokółki nadeszły nasze wojska. Boże! co za radość, wesele! Cała ludność miasta wyległa na powitanie drogich gości. Okrzyki na cześć wojska, Piłsudskiego, Paderewskiego, Sejmu i t. p. raz po raz wzbijały się w niebo jasne, słoneczne, usmiechnięte i rozradowane—że oto na tę ziemię znękaną i hańbioną od tylu lat zeszło światło wolności.

I tak kilka godzin spędziła ludność na stacji ciesząc się żołnierzykiem polskim, który im wolność przynosił, żołnierzykiem, często bardzo bied-

nie odzianym i obutym, ale za to posiadającym bogactwo nad bogactwa: gorącą miłość ojczyzny i pierś bohatera.

Przyjęcie wojsk było tak gorące i serdeczne, że wzruszony generał Falewicz wysłał o tym depeszę do gen. Szeptyckiego i do samego Naczelnika Państwa.

Od dnia tej cudownej przemiany ludzie zaczęli inaczej patrzeć na świat, rozjaśniły się twarze, wstąpiły w bary nowe siły do pracy, bo oto już teraz zyskano pewność, że owoce tej pracy nie pójdą na marne, jak na wyкарmianie wrogów naszych a zostaną dla własnych dzieci i na wyкарmienie matki-Polski.

Zaczął się też ogólny ruch. Oto zawiązało się w Sokółce Koło Młodzieży liczące już 36 członków, a chociaż jeszcze młode, zaczyna mocno brać się do roboty a więc organizuje dla swych członków kurs nauki czytania i pisania, kurs historii polskiej, chór, sekcję gimnastyczną, zakłada własną bibliotekę i czytelnię, tworzy księgarnię. Szczęść mu Boże! Starsi również nie zasypiają gruszek w popiele—bowiem we czwartek 8 maja zawiązują kółko Rolnicze na parafę Sokólską. W samej też Sokółce grono ludzi dobrej woli zorganizowało odczyty wieczorowe dla dorosłych. Odczyty odbywają się 2 razy tygodniowo, ilustrowane przezroczkami i mają objąć taki zakres: higienę, przyrodę, krajoznawstwo, literaturę i historję Polski i t. p. Każdy taki wieczór dzieli się na dwie części—jedna jest poświęcona tematowi wymienionemu, druga zaś omawianiu spraw bieżących, czy to z polityki, czy związanych z wyborami do Sejmu lub wogóle spraw, jakie dzień niesie.

Nie zapomniano też i o dzieciach. Raz w tygodniu zbiera się będzle maleństwo na wystuchanie ciekawej bajeczki, upiększonej świetlnymi obrazami, powiastki wychowawczej, na zabawy i wiele jeszcze dobrych rzeczy.

Chęć do pracy jest wszędzie duża, w wielu miejscach gwałtu krzyczą: chcemy mieć Kółko Rolnicze, sklep spółkowy, związki i t. d., ale cóż kiedy brak ludzi wyrobionych do kierowania.

Zaznaczyć jeszcze należy, że święto 3 maja było obchodzone bardzo uroczystie w całym powiecie (w kilku miejscach z soboty przełożono na niedzielę). Były pochody, przemówienia, sadzenie drzewek lub stawianie krzyżów. W samej Sokółce

wzięło udział w pochodzie około 3-ch tysięcy ludzi: szły najprzód dzieci, później wojsko, milicja, kossynierzy kościuszkowscy—w otoczeniu konnej kawalerji z kosami—z pośród miejscowych gospodarzy i młodzieży. Zbierano także dobrowolne datki na wojsko, np. w Sokółce zebrano około 1700 mk., w Sokolanach 700 mk., w Odelsku około 800 mk. i t. p.

Piękny ten obywatelski czyn mieszkańców pow. Sokólskiego świadczy o nich dobrze, świadczy—że mają w piersi serca polskie—że na nich zakusy wrogów—że są i będą Polakami, jak o tym zresztą świadczą podpisy dwukrotnie dawane za przyłączeniem się do Polski.

Kaz. Jawor.

Grodno 2 maja 1919 r.

Szanowna Redakcjo i drodzy Bracia Podacy! Usta nie wypowiadają i pióro nie opisze jaka radość zapanowała w naszym powiecie Niemców już u nas niema, a są swoi rodacy, Wojsko Polskie. Niemcy długo nie chcieli wyjść od nas, ale jak się dowiedzieli, że nasi zdobyli Wilno, zaraz im miny zredły i poszli sobie precz. Naszych przyjechało bardzo dużo. Są żołnierze i oficerowie generał polski Falewicz, piechota, kawalerja, kulmioty, a nawet armaty. We wtorek na placu przed fara była odprawiona msza przez księdza dziekana Żebrowskiego, a później różni mówcy witali wojska polskie. Pierwszy przemawiał ks. dziekan Żebrowski, a tak ślicznie, że ludziom łzy z oczu jak grad leciały, gdy przypominał, ile to nie-szczęścia i prześladowania znieść musiał naród polski. Ale Bóg się zlitował nad nami i wyswobodził nas z niewoli. Potem mówili różni delegaci z miasta, że wsi od włościan, a wszyscy z radością witali wojsko polskie i dziękowali Bogu, że im pozwolił dożyć tego dnia, kiedy nasi weszli do Grodna. Potem odbyła się wielka parada wojskowa. Grały orkiestry, a wojsko przechodziło przed generałem, oddając mu cześć. Całe Grodno było prześlicznie ubrane chorągiewkami polskimi, zieleńią i różnymi napisami. Radowało się też serce na widok naszej młodzieży, króra nie zasypiała czasu w popiele, a jeszcze za Niemców organizowała się w ukryciu—gdy tylko Niemcy zaczęli zbliżać do wyjścia, nim jeszcze weszły wojska polskie, nasza młodzież już była gotowa, ślicznie wyszykowana, z karabinami, a nawet chełmami stalowymi, na których były wymalowane orły polskie. Niemcy chcieli przed odejściem wysadzić w powietrze mosty na Niemnie, ale nasi im nie dali i szwaby musieli uciekać ze wstydem.

Poszli więc sobie precz Niemcy, ale zostali tu jeszcze ich przyjaciele. Pisałem już do redakcji, że Niemcy razem z Litwinami i Moskalami, chcieli nas oderwać od Polski. Sprowadzili do Grodna cu-

dacznie umundurowane wojsko powiadając, że to wojsko białoruskie. Niema tam żadnego Białorusina, tylko sami kacapi, trochę naszych, którzy się skusili temi judaszowemi srebrnikami i poszli do Niemców na służbę. Niemiec zawsze szedł ręką w rękę z Moskałem, żeby tylko gnębić Polskę. Jak się tylko ze sobą pokłócili i wojnę zaczęli, Polska zaraz zmartwychwstała. To też Niemcy znów chcą przeciw nam iść razem z Moskalami, i nastają na naszą wolność. Wiedzą, że jeśli u nas będzie jedność, to nic nam zrobić nie będą mogli. Zrobili więc to wojsko niby białoruskie, żeby nasza młodzież nie szła do wojska polskiego, a łakomiła się na duże pensje, jakie Niemcy dają swoim sługosom. Teraz zostawili ich w Grodnie, ale tym gorzej dla nich, bo wszyscy Polacy uciekają od nich, a zostają tylko kacapi i żydzi. Żaden Polak-katolik już do nich nie pójdzie, bo wszyscy wiemy, na co to wszystko robione. Niemcy i Moskale chcą rozbić jedność w naszym narodzie, chcą w nas wmówić, że my nie Polacy—a rusini, żeby później znów nastawała na naszą wolność, gnębić naszą świętą wiarę katolicką, tak jak dawniej. Prózne jednak ich starania. Każdy Polak zna się już na przyjaźni moskiewskiej i niemieckiej, i każdy powie im śmiało: precz z tej ziemi polskiej, krwią i potem katolickim oblanej. Do Berlina szwabie, do Moskwy kacapie! Tu na ziemi polskiej niema dla was miejsca. Nie rozbijcie naszej jedności, bośmy wszyscy w kupie silni i wszyscy chcemy należeć do Polski.

Stanisław Kowalski.

Wstępujcie do Wojska.

Inspektorjat werbunk.-zaclagowy Litewsko-Białoruskiej Dywizji Wojsk Polskich Okręgu Białostockiego wydał następującą odezwę:

Młodzieży Polska!

Zaświeciło radośnie w tym roku słońce wiosenne nad odradzającą się Ojczyzną naszą! Niestety, jednak, nie nad całą zjednoczoną ziemią Polską... Nieublagany, okrutny wróg dzierży w swych szponach znaczną część ziemi polskiej—ziemi naszych praocjów, ich krwią zroszonej... Ileż to sióstr i braci naszych ginie jeszcze w nędzy i głodu, ginie śmiercią męczenną z rąk bezlitośnych Moskali-bolszewików i hajdamaków tam, daleko—w niewoli... A krwiożerczy i chciwy łupieżca—Niemiec znów szykuje zbrojne swe hordy i grozi... bo mu się nie chce, by Polska wolną była...

Hej! wy. chłopcy-junacy! Czegóż czekacie!? Co żywo pod sztandar Orła i Pogoni! Do szere-

gów Wojska Polskiego! Wojska naszego! Przecież to wstyd i hańba w domu siedzieć, gdy trzeba ziemi swej bronić, gdy trzeba najeźdźców wypędzać, braci i siostry swe ratować! Toż najlepsi synowie i córki Polski, najwierniejsi studzy Ojczyzny swej, zjednoczyli siły i prace przy budowie podwalin zmartwychwstałej Polski. Wszystko dla Niej!—Dla tej Matki-Ojczyzny! Tej Karmicielki ziemi polskiej! I mienie, i serce, i siły, i życie! Precz właśnie!—W jedności i zgodzie! Do pracy! Do bronii! Do czynu!

Cześć tym, co swą pracą Ojczyznę wskrzesili! Cześć tym i chwala, co za nią polegali! Cześć tym braciom-żołnierzom naszym, co sławą i tryumfem okryci, spełniwszy swój obowiązek, do chat rodzinnych powrócą!

Hej! Chłopcy! Więc żywo do wojska! Ojczyzna was wzywa!

Zapis ochotników: w Białymstoku ul. Lipowa 49, w Sokółce ul. Grodzieńska 16.

Wiadomości ze świata i kraju.

Upadek bolszewizmu. Wszędzie tam, gdzie bolszewicy opanowali władzę, tracą oni obecnie grunt pod nogami. Stolica Rosji Petersburg dostał się w tych dniach w ręce przeciwników bolszewizmu pod dowództwem generała rosyjskiego Judenicza, Monachium, stolica Bawarii rządzone dotychczas przez niemieckich bolszewików, zajęte zostało przez rządowe wojska niemieckie, wreszcie Węgry wraz ze stolicą Budapesztem nie długo cieszyły się rządem bolszewickim albowiem wojska koalicji, głównie rumuńskie zdobyły Budapeszt i zmusiły węgierskich bolszewików do poddania się. Mieszkańcy, wyzwolonych z bolszewickiego jarzma miast, z radością witają koniec panowania bolszewickiego.

Posel angielski w Polsce. Po francuskim i amerykańskim przyjechał też do Warszawy posel angielski Windhan.

Barbarzyństwo wojsk niemieckich. Poznańskie gazety umieszczają list arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego Dalbora o barbarzyńskim postępowaniu Grenzschtutu to jest niemieckich wojskowych oddziałów ochotniczych, walczących z wojskami polskimi w Poznaniu. List ten opiewa: Mimo układu rozejmowego i przyrzeczeń, dopuszczają się żołnierze Grenzschtutu no-

wych gwałtów, W Nakle w niedzielę pasyjną dnia 5 kwietnia zakazali żołnierze oddziału „Abraham” nabożeństwa niedzielnego pod groźbą rozbicia kościoła granatami. Następnego dnia przypadła uroczystość adoracji Najśw. Sakramentu w Nakle, ale i do tego nabożeństwa nie dopuszczono. Ks. Pałkowskiego mianowanego przeze mnie wikariuszem chciano, gdy przybył do Nakla, aresztować, tak że był zmuszony wrócić do Bydgoszczy. Od stycznia do kwietnia rewidował Grenzschutz trzykrotnie kościół i to, jak 29 kwietnia, w czapkach i z palącymi się cygarami w ustach. Również probostwo kilkakrotnie rewidowano, mimm że dowodzący wojskiem major zakazał dalszych rewizji. Żołnierze pisemny zakaz majora podarli. Przy rewizji kościoła zginęły „4 wielkie świece, wino mszalne i bielizna”. Nawet trumny na cmentarzu otworzyli żołnierze i rewidowali je, a ciała umarłych leżały do 3 tygodni nie pochowane z powodu zakazu Grenzschutzu. Proboszcz miejscowy był kilkakrotnie zelżony i opluty publicznie przed kościołem, gdy wstawiał się za parafjanami, aby mógł odprawić niedzielne nabożeństwo. Był bez najmniejszego powodu aresztowany i raz napót ubrany eskortowany przez całe miasto. Za ks. wikariuszem strzelano na ulicy. Ks. Spikowskiego wywiezionego z Podzamcza, puścić Grenzschutz na wolność za opłatą 10,000 marek, natomiast ks. Krawieckiego proboszcza w Gołaszynie aresztowano i wywieziono do Głogowy.

Podp. Edmund, Arcybiskup.

Bolszewicy a zdobycie Wilna. Zdobyć przez wojsko polskie Wilna wywołało w Moskwie bardzo silne wrażenie. Odkryto się specjalne posiedzenie rady Komisarzy ludowych, na którym omawiano sprawę powstrzymania pochodu wojsk polskich. Przyznano, że położenie jest bardzo ciężkie. Posiano widać wystąpić w stronę Wilna.

Paderewski wrócił z Paryża. Dnia 11 maja wrócił prezydent ministrów Paderewski do Warszawy po miesięcznym pobycie w Paryżu. W Paryżu był jeszcze obecny przy wręczaniu przedstawicielom Niemiec warunków pokoju, które między innymi określają granicę między Polską i Niemcami. Prezydent Paderewski znacznie wpłynął na pomyślne załatwienie sprawy tych granic.

Warunki pokoju nie podobają się Niemcom. Niemcy dotychczas nie mogą się pogodzić z myślą, że są zwyciężeni, że panowanie ich nad innymi narodami się skończyło. Uważają oni, że przedłożone im do podpisania warunki pokoju są niemożliwe do przyjęcia. Nie dziwota, kto przez tyle lat innym rozkazywał, ten łatwo nie może nauczyć się słuchać. Państwa jednak koalicji gromadzą znów wojska koło granic Niemiec, by siłą zmusić Niemcy do posłuchu.

Towary z Ameryki. Szczegółowy wykaz towarów amerykańskich, który za pośrednictwem Ministerstwa Apropowizacji otrzymała ludność Polski, przedstawia się w sposób następujący: mąka amerykańska od dnia przybywania do d. 31 marca przyszła dla Warszawy w liczbie 926 wagonów. Do Dąbrowy Górniczej wysłano 342 wagony, do Sosnowca 119, do Olkusza 102, do Zawiercia 107, do Częstochowy 96, do Kielc 60, do Radomia 80, do Łodzi 147, do Krakowa (dla ludności cywilnej) 91, do Lwowa 152, do różnych mniejszych miasteczek 290 wagonów, ogółem więc do dnia 31-go marca rozdzielono między ludność Królestwa i Galicji 1752 wagony, dla armii wydano 253 wagony.

Z pozostałych artykułów żywności otrzymanych z Ameryki, rozesłał wydział mięsny Ministerstwa od 5-go marca do 31-go włącznie: do Warszawy mleka 166,9 ton, szmalcu 601,4, słoniny 418,5, ton, mięsa 955,1 ton, konserw 89,7 ton, do Dąbrowy 70 ton szmalcu, do Krakowa 207,2 ton mleka, 976,3 ton szmalcu, 904,8 ton słoniny i 98 ton mięsa, do Poznania mleka 21,2 ton, szmalcu 506,8 ton, słoniny 302,5 ton, dla Sosnowic mleka 72,6 ton, szmalcu 831,9 ton, słoniny 514,4 ton, dla Lwowa mleka 124,4 ton, szmalcu 344,4 ton, słoniny 533,5 ton, mięsa 78,5 ton, konserw 84,4 ton; dla Częstochowy mleka 42,6 ton, szmalcu 35,5 ton; dla Siedlec 10,2 ton szmalcu, dla Łodzi 109,2 ton mleka, 444,7 ton szmalcu, 878 ton słoniny, 14,7 ton mięsa; dla Brześcia 10,4 ton mleka i 82,5 ton szmalcu; dla Kowla 33,2 ton dla Kalisza 17,5 ton mleka, 48,3 ton szmalcu, 37 tons słoniny; dla Lublina 63 ton mleka, 243,1 ton szmalcu, 502,6 ton, mięsa, dla Kielc 45,5 ton szmalcu i 123,7 ton słoniny; dla Olkusza 15,2 ton mleka, 31,2 ton szmalcu i 31,6 ton słoniny; dla Pńska 29,4 ton słoniny; dla Baranowicz 23 ton słoniny; dla Radomia 11,2 ton szmalcu i 25,8 ton słoniny; dla Włodawy 13,2 ton słoniny; dla Noworadomska 13,5 ton słoniny; dla Przemysła 149,3 ton szmalcu, 306,5 ton słoniny i 46,7 ton mięsa.

Ogółem więc otrzymano od Ameryki i rozesłano po kraju, 790 ton, czyli 79 wagonów mleka, 4474 ton, czyli 447 wagonów szmalcu, 3549 ton, czyli 3549 wagonów słoniny, 174 ton, czyli 17,4 wagonów konserw i 140 wagonów mięsa.

Sól. Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej potrzeby w porozumieniu z Zarządem krajowych złup solnych dążyć będzie do tego, aby zaspokoić potrzeby kraju przedewszystkiem produkcją solin krajowych, uciekając się tylko w ostateczności do soli obcej, niemieckiej.

Obecnie saliny krajowe dokładają wszelkich starań, aby spotęgować produkcję soli i należy przypuszczać, że niezadługo całe zapotrzebowanie kraju zostanie przez własną produkcję pokryte. Narazie jednak trzeba się

będzie częściowo posiłkować i solą niemiecką, chociaż wwóz jej będzie ściśle ograniczony. Dotychczasowa bowiem umowa z Niemcami została zerwana, z tego powodu, że rząd pruski domagał się, abyśmy wzamian za sól dostarczyli tłuszcz, nabił i ziemniaki, co jest wręcz niemożliwe. Układy w tej sprawie jeszcze się toczą, w każdym jednak razie ilości soli niemieckiej, jakimi będziemy rozporządzać, będą bardzo nieznaczne, cena jej wysoka (przypuszczalnie około 66 mk., za 100 kg. franko stacja odbioru) a dostawa nieterminowa i nieregularna. Musimy się więc wyrzec soli niemieckiej, a jest to tym więcej wskazane, że sól ta, chociaż na oko ładniejsza (bielsza) pod względem składu chemicznego jest gorszą od soli polskiej. Nasza sól II-go gatunku jest istotnie ciemniejsza od niemieckiej, lecz sól wielecka i bocheńska I-go gatunku, t. zw. warzonka, dorównywa soli niemieckiej co do wyglądu a przewyższa ją w jakości. Niestety, soli I-go gatunku produkują saliny nasze tymczasem jeszcze stosunkowo mało, chociaż i w tym kierunku została podjęta akcja, dążąca ku zmianie na lepsze.

Zasadniczo podejmuje się Warszawski Związek Stowarzyszeń spożywczych (Warszawa-Mokotów, ul. Mickiewicza) dostarczenia soli wieleckiej i bocheńskiej zarówno I-go i II-go gatunku. Ponieważ jednak soli I-go gatunku jest bardzo mało, a Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby sprzedaje ją tylko w pewnym stosunku do ilości soli II-go gatunku przeznaczonej na daną okolicę, przeto prosi tenże Związek o zamawianie soli krajowej II-go gatunku, gdyż tylko tę sól jest w stanie dostarczać względnie regularnie, w terminie mniej więcej trzytygodniowym od daty otrzymania zamówienia. Cena tej soli wynosić będzie 43 za 100 kg. franco stacja odbioru.

Austria Polsce. Na podstawie opracowanego dla kongresu pokojowego rozrachunku między Austrią i Polską, Polska zobowiązana jest zapłacić Austrii 4 miljardy, 76 milionów, 52 tysiące, 558 koron, zaś—Austria Polsce 26 miliardów, 308 milionów, 261 tysięcy, 797 koron. Widzimy, więc, że Polsce należy się znacznie więcej od Austrii niż Austrii od Polski. Oby tylko kongres pokojowy nam przyznał, a Austria zapłaciła.

Poradnik rolniczy.

Hodowla świń.

Hodowla świń może mieć wielkie znaczenie w naszych gospodarstwach, szczególnie w chwili, gdy mięsa jest brak i można za nie osiągnąć wysokie

ceny w miastach. Chcąc jednak dobrze prowadzić hodowlę nierogacizny, trzeba po pierwsze chować dobre gatunki świń, po drugie zapewnić im dostateczną paszę i odpowiednie pomieszczenie. Z paszą i pomieszczeniem nawet w dzisiejszych warunkach, można sobie dać radę. Najbardziej tu jest potrzebne czujne i troskliwe oko gospodyni i gospodarza. Trzeba też zaznajomić się z tem, jak hodują i karmią nierogaciznę w innych krajach o postępowej kulturze rolniczej. Warto jest przeczytać uważnie dwie książeczki p. Andrzeja Glazera pod tytułem „Hodowla trzody chlewnej“ część I i II, gdzie można znaleźć bardzo dużo ciekawych i praktycznych wiadomości o hodowli świń.

Gorzej jest u nas w tej chwili z gatunkami hodowanej nierogacizny.

Gospodarze po wsiach hodują przeważnie świnieniuszlachetnione miejscowe na wysokich nogach, o długim ryju, wązkim wygiętym grzbiecie, ze szczecina skręcającą się często na bokach w klaki. Świnie te noszą nazwę zmużdskich, poleskich, albo miejscowych, rosna bardzo wolno i z tego względu nie opłaca się ich hodować. Trzeba więc jaknajprędzej postarać się o wprowadzenie lepszych gatunków świń, rosnących prędzej i dających więcej tłuszczu. Rasę świń dzisiaj hodowaną u nas można najłatwiej ulepszyć przez sprowadzenie do nas dobrych knurów z Królestwa, Poznańskiego lub Galicji. Rozjejrząwszy się dobrze, może znaleźlibyśmy i na miejscu we dworach, albo u bardziej zapobiegliwych gospodarzy, odpowiednie knurki.

Najbardziej nadają się do tego knury rasy zwanej angielską, (rasa ta została wyhodowana w Anglii). Świnie te mają leb szeroki, ryj krótki, szyję mięsistą i krótką, grzbiot prosty, piersi szerokie, cienką skórę, z rzadką równą szczecina i nogi niezbyt wysokie. Świnia ta jest zdalna do rozplodu już w dziesiątym miesiącu, płodność ma dobrą: od 8—14 prosiąt. Postawiona na opas w ciągu roku dochodzi 500 funtów wyżej wagi, a

sztuki wyrosnięte osiągają wagę 1000 funtów. Świnia ta i w Polsce dla swych zalet jest bardzo rozpowszechniona i dlatego sprowadzenie knurów nie przedstawiałoby wielkich trudności. Sprawą tą winny się zająć jaknajprędzej Kółka Rolnicze, a spełnią w ten sposób jedno z tych zadań, jakie leży w zakresie ich działalności.

W.

Wiadomości różne.

Ruch spółdzielczy na Śląsku Cieszyńskim. Robotniczy ruch spółdzielczy na Śląsku Cieszyńskim rozpoczął się przed 25 laty. Ciężkie były pierwsze kroki tego ruchu, gdyż założycielami wszystkich prawie stowarzyszeń byli górnicy, nie mający żadnego doświadczenia pod tym względem.

Obecnie istnieje na Śląsku Cieszyńskim 16 polskich stowarzyszeń, z których 10 zgłosiło swe przystąpienie do nowoutworzonego Związku Polskiego Stowarzyszeń Spożywców na Śląsku. Z tych 16 stowarzyszeń 3 stowarzyszenia miały w r. 1918 obrotu rocznego od 1 do 2 milionów koron, 5 stowarzyszeń od 200 do 700 tysięcy a 4 stowarzyszenia od 100 do 200 tysięcy koron. Reszta stowarzyszeń są to stowarzyszenia mniejsze, których obrót nie sięga 100 tysięcy koron.

12 większych kooperatyw robotniczych posiadało w dniu 1 stycznia 1919 r. 10031 członków (którzy reprezentują 45767 spożywców), 366578 koron kapitału udziałowego. Obroty tych stowarzyszeń wyniosły w r. 1918—6.600.048 koron. Oprócz polskich stowarzyszeń istnieją na Śląsku, stowarzyszenia niemieckie, do których dotychczas 1 niektórzy Polacy należeli.

Ile potrzeba na wyżywienie ludności bezrolnej? Potrzeby państwa polskiego na wyżywienie ludności bezrolnej wynoszą do nowych zbiorów od dnia 1 marca 2180 centnarów metrycznych według następującego zestawienia:

Warszawa	160.000	ctr. metr.
Łódź	90.200	" "
Częstochowa	418.000	" "
Zagłębie Dąbrowskie	200.000	" "
Galicja	300.000	" "
Kresy Wschodnie	300.000	" "
Wojsko	250.000	" "
Ludność bezrolna w powiatach i miastach mniejszych	700.000	" "
Razem	2.180.200	" "

Z tego krajowa produkcja pokrywa zaledwie 350000 ctr. metr. a mianowicie Królestwo Kongre-

sowe 50000 ctr. metr. i Księstwo Poznańskie prawdopodobnie 300 tys. ctr. metr., lecz tylko w tym wypadku, o ile nie zostanie przed nowymi zbiorami przyłączony Górny Śląsk, który by pochłoniął wszystkie nadwyżki Poznańskiego. Niedobór wynosi 1 milion 800 tysięcy centnarów metrycznych, który Ministerstwo aprowizacji stara się pokryć zbożem i mąką z Ameryki.

Listy do Ameryki. Misja amerykańska, mająca siedzibę w Warszawie w pałacu Zamoyskich przy ul. Senatorskiej, przygotowuje specjalne karty pocztowe dla rodzin wychodźców, które chcą z nimi porozumieć się.

Lista ofiar

na żołnierza polskiego złożonych w biurze „Koła Polek“ w Białymstoku.

Krugę—20 jaj. 1¹/₂ f. masł. Chojnowa—150 jaj. 7 f. kiełb. 7 serów. Rusaki—20 jaj. 1 ser. 1¹/₂ f. słon. Białobrzeskie—18 jaj. 4 f. kiełb. 2 łok. płót. na. nie wymieniona—57 jaj. 3 sery. 1 f. słon. Zubole—70 jaj. 4 f. kiełb. 3 sery. 2 f. słon. Dzieńkowie—162 jaj. 4 f. kiełb. 6 ser. 2 łok. płót. 1 ręcz. Znoski—50 jaj. 1 ser. Mejty—38 jaj. 2 ser. Niewymieniona—235 jaj. 1 f. masa. 3 f. kiełb. 4 ser. 1 f. słon. 2 łok. płót. Bajki Zalesie—229 jaj. 1 f. kiełb. 1 f. słon. Ruda—40 jaj. 3¹/₂ f. kiełb. Łazinki—48 jaj. 5 ser. Kizlaki—30 jaj. 1 f. kiełb. 1 ser. Zuceleć—106 jaj. 1 f. masa. 1 f. słonin. 2 łok. płót. 1 ręcznik. Czekołydy—42 jaj. 1 f. kiełb. 7 f. słon. Milewo—73 jaj. 1 f. kiełb. 1 ser. Sempiki—66 jaj. 4 ser. maj. Mroczi—60 jaj. 1 szynkę. parafia Kalinowska—922 jaj. 11¹/₂ f. masa. 43 ser. 12 f. kiełb. 44 f. słon. 1 szynkę. 10 f. kaszy. paraf. Korzycinska—483 jaj. 4 sery. 30 łok. płót. 12 ręcz. parafia Knyszyńska—576 jaj. 16 ser. 10 f. kiełb. 14 f. słon. 2 f. kaszy. Janowicze, Ciechanowiec, Klewianowo—250 jaj. 2 ser. 1 f. słon. 2 f. kaszy. Krypno-Kościelne—109 mar. 251 rub. rosyjsk. 4 kosz. 2 kales. Długoleka—139 mar. 49 rub. rosyjsk. 139 łok. płót. 5 koszul. 1 kal. 24 ręczniki.

Ruda—19 mar. 10 rub. rosyjsk. 105 jaj. 9 cebul. 352 łok. płót. 3 kosz. 1 kales. 24 ręcz. 3 ar. wełny. Zoctocze—115 jaj. 5 kor. żyta. 50 łok. płót. 9 ręcznik. Perki—43 mar. 20 rub. rosyj. 5 łok. płót. 1 koszule. 2 ręcz. Krypno-Wielkie 72 marki, 50 rub. rosyjsk. 42¹/₂ łok. płót. 2 kosz. 10 ręczników.